Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XIV. Nr. 188 (4864) WILNO, poniedziałek 10 lipca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Czas skończyć rokowania z Sowietami

Opinia francuska coraz sceptyczniej się odnosi do rokowań moskiewskich

PARYŻ. (Pat.) Niedzielny „Temps" przynosi artykuł wstępny o rokowaniach moskiewskich nacechowany cierpkim bardzo tonem w stosunku do partnera sowieckiego. „Temps" podkreśla, że opinia publiczna coraz wyraźniej wypowiada się za tym, że czas jest skończyć te rokowania i dojść do jakiejkolwiek konkluzji w tym czy innym sensie. Dziennik powołując się na prasę angielską, wyraża przypuszczenie, że lord Halifax i min. Bonnet w czasie ostatnich rozmów z ambasadorami sowieckimi dali do poznania, że jest najwyższy czas zakończyć rokowania i że wszelkie ich przedłużanie może narazić tylko na szwank sprawy pokoju.

W MOSKWIE WYNIKÓW JESZCZE NIE OSIĄGNIĘTO.

MOSKWA (Pat). Agencja Tass podaje, że Mołotow przyjął dziś ponownie ambasadora brytyjskiego Seedsa, ambasadora francuskiego Maggiasa i dyr. Stranga. Rozmowa trwała przeszło dwie godziny, lecz nie doprowadziła do ostatecznych wyników.

„Przestrzeń życiowa Bałtyku"

Zdanie francuskiego senatora o planach niemieckich względem Polski

PARYŻ. (PAT.) Poczytny w kołach parlamentarnych „Le Petit Bleu" zamieszcza pod wspólnym tytułem „Przestrzeń życiowa Bałtyku" dwa artykuły pochodzące z kół parlamentarzystów. Jeden artykuł sen. Lemery, podkreśla z naciskiem, że Polska jest bardziej niezbędna do życia Gdańskowi, niż Gdańsk dla Polski. Jeśliby powstała taka sytuacja, że Polska zaczęłaby bojkotować W. Miasto, to doprowadziłaby je do zupełnego upadku. Prusy Wschodnie bowiem nie będą w stanie zabezpieczyć bytu W. Miastu. O tym Niemcy dobrze wiedzą, pisze sen. Lemery i wyciąga stąd wniosek, że Rzeszy Niemieckiej chodzi nie o sam Gdańsk, lecz o wiele więcej i że zamiary jej są o wiele dalej idące.

Polska broniąc swoich praw w Gdańsku prowadzi jednocześnie walkę o wolność Morza Bałtyckiego, przeciw ewentualnej hegemonii niemieckiej na tym morzu. Wolności tej Polska broni przez swoją akcję nie tylko dla siebie, lecz także dla wszystkich państw bałtyckich, a nawet państw zachodnio-europejskich. Niemcy bowiem po opanowaniu Bałtyku zwróciłyby się bez wątpienia na zachód przeciw Francji i Anglii.

Amerykańska ustawa o neutralności nie warta papieru na którym jest napisana

LONDYN Pat). Elliot Roosevelt, syn prezydenta Stanów Zjednoczonych, który ostatnio zdobył sobie pewien rozgłos komentarzami prasowymi, występując przeciwko posunięciom swojego ojca, przemawiał wczoraj przez radio amerykańskie na temat ustawy o neutralności. Roosevelt nalegał by Ameryka złożyła deklarację, iż sympatie jej są zdecydowanie po stronie demokracyj europejskich. Deklaracja ta — zdaniem Roosevelta — bardziej przyczyni się do usunięcia ryzyka wojny, niż wszystkie słowa o neutralności. „Nie wierzę — oświadczył Roosevelt — by ta ustawa o neutralności warta była papieru, na którym jest napisana. Jeżeli dojdzie do wojny, ustawa ta zostanie natychmiast podarta w kawałki. Winniśmy przeto dać poznać światu, że w przytłaczającej większości sympatyzujemy z demokracjami europejskimi. Powininśmy im sprzedawać wszystko, co tylko zechcą, jeżeli zapłacą za to i wywiozą z Ameryki własnymi statkami

Min. Bonnet uzasadnia politykę Francji i Anglii

Wywiad udzielony dziennikarzowi angielskiemu

LONDYN (Pat). Minister Bonnet udzielił paryskiemu korespondentowi „Sunday Times" wywiadu, w którym oświadczył między in., że stosunki pomiędzy Francją i Wielką Brytanią nie mogą być lepsze niż są dzisiaj. Francja i W. Brytania mają nie tylko obowiązek utrzymania całości niepodległości swych imperiów, mają one również obowiązek utrzymania w świecie pewnego stopnia bezpieczeństwa. Jest nie do zniesienia, aby narody musiały się bać codziennie o granice swych terytoriów. Jest nie do zniesienia, aby budziły się one każdego ranka z obawą przed gwałtem i wojną. **Wysiłki, jakie rozwija nasza dyplomacja mają jeden tylko cel: utrzymania bezpieczeństwa narodów i zapewnienie pokoju..**

Nawiązując do wysiłków, zmierzających do zawarcia układu z Sowietami min. Bonnet oświadczył: nie zaniedbaliśmy niczego, aby rokowania doprowadziły do pomyślnego wyniku i mamy nadzieję, że podczas najbliższych rozmów możliwym będzie nadanie im szczęśliwego zakończenia.

W sprawie Polski minister przypomniał przemówienie premiera aDladier z 13 kwietnia i swoją deklarację z dnia 9 czerwca, po czym dodał: Francja i Polska dają sobie gwarancje wzajemne natychmiast i bezpośrednio przeciwko wszelkiej pośredniej czy bezpośredniej groźbie, mogącej godzić w ich interesy życiowe. **Polska wie, że może liczyć nie tylko na swe przysłowiowe bohaterstwo, lecz również na poparcie bez zastrzeżeń ze strony Wielkiej Brytanii i Francji** przeciwko wszelkiej próbie naruszenia jej niepodległości i praw

W zakończeniu minister podkreślił, że jednomyślność opinii i niezłomna decyzja Francji pozwalają patrzeć w przyszłość z zupełnym spokojem

Projekty przesiedlania Niemców z Tyrolu

Prasa jugosłowiańska uważa za konieczne przesiedlenie również Niemców z Jugosławii

BIAŁOGRÓD (Pat). W związku z pojawieniem się w europejskiej prasie wiadomości o zamierzonym planie przesiedlenia kilkuset tysięcy Niemców z południowego Tyrolu do Rzeszy, dziennik „Dan" podkreśla, że również rzeczą wielce pożądaną byłaby podobna koncepcja przesiedlenia kilkuset tysięcy Niemców zamieszkujących Jugosławię do Rzeszy. Dziennik dodaje, że wzamian za przesiedlonych Niemców możnaby otrzymać ludność mniejszości narodowych, które nie chcą mieszkać nadal w Rzerzy. Dziennik widocznie ma na myśli mniejszość słoweńską, zamieszkującą w pobliżu granicy jugosowiańskiej na terytorium b. Austrii.

Jugosławia nie pozwoli Niemcom bruździć u siebie

BIAŁOGRÓD (aPt). „Deutsche Volksblatt" donosi, że z polecenia min. spraw wewnętrznych obyw. niemiecki Harst Thumler, który przebywał od 2 lat w Jugosławii w charakterze landesjugendfuehrera (krajowego przywódcy młodzieży) niemiecko-ewangelickiego kościoła musi natychmiast opuścić terytorium Jugosławii. Od decyzji ministerstwa niema już apelacji, przeto Thumler wraz z żoną musi natychmiast opuścić granice państwa. Powodem wydalenia była, jak słychać, działalność wywrotowa prowadzona pod płaszczykiem akcji religijno-społecznej.

Verey i Ustupski na pierwszym miejscu w Kopenhadze

KOPENAGA. (PAT.) W Kopenhadze odbyły się wielkie międzynarodowe zawody wioślarskie z okazji 50-lecia istnienia duńskiego Związku Wioślarskiego.

W dwójce podwójnej wielki sukces odniosła osada polska Verey — Ustupski, zajmując pierwsze miejsce w czasie 8:15,7. Drugie miejsce zajęła reprezentacyjna dwójka duńska w czasie 8:47.

Podobizna króla polskiego na monetach gdańskich



Reprodukujemy monetę gdańską, znalezioną w okolicach Płocka, z podobizną króla Zygmunta III. Monte pochodzi z 1616 r., nosiła nazwę „ort". Na jednej stronie monety widnieje napis SIGIS(mundus) III D(ei) G(ratia) REX POL(oniae) M(agnus) D(ux) L(ithuaniae) R(ussiae) PRUS(iae). Na drugiej stronie: MONETA CIVIT(atis) GEDANENSIS 1616.

„Pani Jazłowiecka" ukoronowana

Cudowna statua N M P w Jazłowcu uwieńczona diademem ufundowanym przez Ułanów Jazłowieckich

JAZŁOWIEC. (PAT.) Położone na ważnym szlaku „tatarskim" stare, niegdyś zasobne miasteczko Jazłowiec i królujący nad okolicą klasztor SS. Niepokalanek, a z nimi całe kresy południowo-wschodnie, przeżyły wczoraj swój wielki dzień. Czczona przez całe Podole cudowna statua N. M. P. Niepokalanego Poczęcia, znana pod nazwą „Pani Jazłowiecka", została uroczyście ukoronowana w imieniu O. Św. Piusa XII złotym diademem, ufundowanym przez klasztor i jego wychowanki, pułk ułanów Jazłoweickich ze Lwowa i społeczeństwo ziem kresowych.

Rewizyta angielskiej pary królewskiej w Brukseli

BRUKSELA (Pat). W odpowiedzi na zaproszenie króla Leopolda, który bawił w listopadzie 1937 r. z oficjalną wizytą w Londynie, brytyjska para królewska przybędzie do Brukseli z rewizytą dnia 24 października rb

Wojska japońsko-mandżurskie odnoszą nowe triumfy nad sowieckimi?

HSINGKING (Pat). Agencja Domei donosi z nad granicy mongolsko mandżurskiej, że wojska sowiecko-mongolskie rozpoczęły wczoraj ogólny odwrót, będący następstwem zajęcia przez apończyków doniosłych stanowisk na północ od Nomonhan. W piątek o godz. 21, wojska japońsko mandżurskie zaatakowały nieprzyjaciela, znajdującego się w Dalcie, dzielacej rzeki Khalha i Holsten. W sobotę po południu nieprzyjaciel cofnął się ku rzece Khalha i zajął stanowiska w odległości ok. 10 km na zachód od rzeki Holsten.

Lotnictwo japońskie zniszczywszy kilka mostów, odcięło odwrót wojsk sowiecko-mongolskich. Japończycy sądzą, że bitwa ta przyniesie im decydujące zwycięstwo. Wreszcie depesza dodaje, że Japończycy wzięli do niewoli wielu żołnierzy sowieckich, z których 60 odesłano już na tyły.

Okólnik terrorystów irlandzkich w rękach Scotland Yardu

LONDYN. (PAT.) W ręce Scotlland Yardu wpadł jeden egzemplarz okólnika, liczącego 6 stron pisma, do członków działającego na terenie W. Brytanii irlandzkiego stowarzyszenia terrorystycznego. Okólnik ten zapowiada wzmożenie działalności stowarzyszenia, celem zmuszenia W. Brytanii do wycofania „armii okupacyjnej" z Irlandii północnej.

Następnie dokument zawiera listę aktów terrorystycznych już dokonanych, a między in. wymienia wielki pożar, który wybuchł w Londynie 29 maja. Wyraża następnie „ubolewanie", że wybuchy bomb pociągają za sobą ofiary w ludziach i zaznacza, że terroryści starają się ograniczyć akcję swą do niszczenia własności i urzędów publicznych i dezorganizacji zbiorowego życia angielskiego.

Włochy eksportują bezwartościową amunicję

NOWY YORK (Pat). Z Quito w Ekwadorze donoszą, że komisja wojskowa, badająca z polecenia rządu, dostawy amunicji i broni z Włoch, orzekła, że zarówno artyleryjskie jak lotnicze dostawy są zupełnie bezwartościowe i składają się z broni i ekwipunku starego i zużytego we Włoszech. Odkrycie to, opublikowane w prasie ekwadorskiej, zrobiło w całym kraju ogromne wrażenie i znacznie się przyczyniło do wzmożenia ruchu przeciw propagandzie idei totalitarnych

Formularze wojskowe

do amerykańskich obywateli niemieckiego pochodzenia rozsyłał konsulat niemiecki w Nowym Jorku

NOWY YORK (Pat). Prasa z oburzeniem piętnuje postępowanie tutejszego niemieckiego konsulatu generalnego, który wysyłał listy do naturalizowanych obywateli amerykańskich niemieckiego pochodzenia będących w wieku poborowym, żądając od nich wypełnienia formularzy wojskowych i dotyczących t. zw. „arbeits front".

Kurjer Sportowy

Trybuna żyje sportem

Omawialiśmy w artykułach sportowych sylwetki bardzo rozmaite: dobrego sportowca, złego sportowca, działacza w dobrym i złym wydaniu. I tak dalej. Pominęliśmy jednak sylwetkę istoty, która coprawda bezpośredniego udziału w zawodach nie bierze, niemniej jednak ma wielki wpływ na atmosferę zawodów sportowych i samopoczucie zawodników — pominęliśmy sylwetkę widza.

Wpływ widza na zawodnika ujmuje w bardzo ciekawy sposób Piotr de Coubertin. oPsłuchajmy: „Jak często podczas, dajmy na to, meczów piłkarskich można spostrzec gracza, w którym publiczność pokłada nadzieje, owładniętego zniechęceniem Obserwując to zniechęcenie, obejmujące całe ciało i jakby przebiegające przez wszystkie mięśnie — mówi się —„on jest zmęczony“. Jest to wrażenie tylko publiczności, która poczuła się zawiedziona, oszukana. To wrażenie zbiorowe odczuwa wtedy także i ten, który je sprowokował. Bez wątpienia nie jest to powód, aby jego postęp sportowy został zahamowany. Wystarczy jednak, by podobna historia powtórzyła się kilka razy z rzędu, a wtedy postęp przestaje wzrastać, a nawet wkrótce rozpoczyna się cofanie“

Jak widzimy z przytoczonej opinii twórcy nowoczesnych olimpiad, wpływ publiczności jest bardzo wyraźny. Wiemy to zresztą z praktyki. Ileż razy doping publiczności przyczynił się do zwycięstwa jakiejś drużyny Ale z drugiej strony ileż nieprzyjemnych nieraz momentów wprowadza do zawodów sportowych widz hałaśliwy, stronny do przesady, uważający, że klub, który on popiera swym krzykiem, jest ideałem. Nasuwa się tu pytanie, kiedy widz jest elementem, wpływającym dodatnio na zawodników? Przede wszystkim wówczas, kiedy jest przesiąknięty zdrowym instynktem sportowym, to znaczy, że reaguje przychylnie na każdy udany wynik, czy zagranie. Oczywiście jest rzeczą zrozumiałą, że każdy widz ma swój klub, który z trybun popiera i nic dziwnego, że będzie zawodników tego klubu dopingował bardziej, niż innych. Ale oklaski dla zwycięzcy zawsze powinny być szczere i gorące, o ile tylko zwycięstwo było zdobyte w pięknej walce.

Na trybunach jest wygodniej sie dzieć i lepiej widać co się dzieje na boisku. To też często rady i wskazówki, padające ze strony publiczności, są nacechowane niezbyt doborowym tonem.

- Z reguły najwięcej cierpi zawsze sędzia, który zdaniem widzów powinien przymykać oczy na błędy tych zawodników, których się faworyzuje. Pamiętajmy więc, że nie należy zbyt pochopnie krytykować sędziego i wytykać mu publicznie na stadionie błędy, które popełnił. Człowiek ostatecznie jest omylny. Ale równie omylny jest widz. A więc trzeba pamiętać, re asumując wszystkie nasze rozważania, że widz musi być życzliwym widzem, jeśli chce się przyczynić do prawdziwie dobrej atmosfery na boisku.

—::—

Wywiad z Olimpijczykiem

Przypadkowo na przystani Akademickiego Związku Sportowego spotkałem się z Stanisłowem Lendzinem. Postanowiłem wykorzystać okazję i wydobyć od sympatycznego „Stacha“ kilka zdań na tematy aktualne. Rozmowa nasza miała przebieg następujący:

Moje pierwsze pytanie brzmiało steretypowo: Jak się panu powodzi w wojsku?

Narzekać nie mam powodów. Kierownictwo Klubu Elektrit otacza mnie iście ojcowską opieką. Ze strony moich przełożonych spotykam się z całkowitym poparciem. Tutaj muszę wspomnieć o przychylnym stanowisku p. mjr. Sokala, p. kpt. Słomczyńskiego i p. por. Woruka, którzy przychylnie potraktowali sprawę zwolnień na treningi. Obecnie trenuję trzy razy w tygodniu.

Korzystając z tego, że rozmówca pierwszy poruszył temat mnie interesujący (a przypuszczam, że i czytelników), t. zn. boks, śmiało pytam w dalszym ciągu na czym polega jego zaprawa letnia?

Obecnie staram się jedynie o utrzymanie dobrej kondycji fizycznej. Ze względu na uregulowany tryb życia w wojsku jest to łatwe do osiągnięcia. Cieszyłem się bardzo myślą o obozie, który miał odbyć się przed meczem z Niemcami. Niestety mecz z Niemcami odwołano, no i obóz ten nie doszedł do skutku. Przyznam się szczerze, że taki obóz dałby mnie niezmiernie dużo. Wiem o tym, że posiadam wiele usterek pod względem technicznym i wierzę, że Sztam potrafiłby nauczyć czegoś nowego. Następny obóz ma być we wrześniu. Sądzę, że Polski Związek Bokserski nie zapomni o mojej osobie.

Czy to prawda, panie Stachu, że pan ma obecnie trudności z wagą?

Hm... istotnie obecnie ważę 55 kg, ale biorąc pod uwagę ten fakt, że w ubiegłym roku na obozie nad Naroczem ważyłem 57 kg, nie napawa to mnie wielką obawę. Przy odpowiedniej zaprawie i zastosowaniu diety jestem w stanie walczyć w kategorii muszej bez szkody dla zdrowia.

Kogo uważa pan za najgroźniejszego swego przeciwnika?

W ubiegłym sezonie przegrałem z Ładą, Rotholcem i Jasińskim. Łada jest niezbyt złym zawodnikiem, ale walczyłem z nim będąc chorym na grypę, tak, że przegrana ta jest niemiarodajna.

Przegraną z Rotholcem anulowałem wygrywając z nim na mistrzostwach Polski. Mimo to uważam „Szapsia“ za najgroźniejszego. Czas działa jednak na moją korzyść, Rotholc starzeje się i maksimum formy ma za sobą ,podczas gdy ja muszę zrobić jeszcze postępy.

No a Jasiński?

Widzi pan, z Jasińskim przegrałem dwukrotnie. Właściwie mogę tłumaczyć się, że do pierwszego meczu nie miałem czasu się przygotować, a w drugim startowałem mając zapalenie okostnej, na własne ryzyko, bez zezwolenia lekarza. Ale to nie jest ważne. Jestem pewien, że w trzecim meczu uda mi się pokonać swego śląskiego rywala.

Na zakończenie tego wywiadu chciałbym dodać, że ja też wierzę, że Lendzin zostanie najlepszą muchą Polski i życzę mu tego z całego cerca. (F. S.)

Pływacy AZS zdobyli puchar kpt. J. Zmudzińskiego

Odbyły się wczoraj na basenie pływackim w Wilnie zawody międzyklubowe z udziałem pływaków z: Akademickiego Związku Sportowego, Wojskowego Klubu Sportowego Śmigły i Makabi. Zabrakło z niewiadomych bliżej powodów zawodników z Elektritu i z Ogniska. Brak pływaków z tych dwuch klubów wpłynęło ujemnie na przebieg walki. Zawody stały się mało ciekawe. Zgóry było do przewidzenia, że ofiarowany przez kpt. Janusza Żmudzińskiego puchar przechodni zdobyty zostanie przez akademików.

Poziom zawodów niski. Na usprawiedliwienie zasługuje fakt, że basenik pływacki na Wilii posiada nie 25 metrów a 25 mtr. i 20 cm. co przy dłuższych dystansach i częstych nawrotach wpływa rzecz oczywista na wyniki mierzone skrupulatnie przez panów sędziów. Drugim usprawiedliwieniem jest to, że były to przecież pierwsze w tym sezonie poważniejsze nieco zawody pływackie rozegrane w basenie.

W przeciwieństwie do wyników i do poziomu sportowego zawodów trzeba całkiem objektywnie stwierdzić, że organizacja była doskonała.

Z punktu widzenia propagandowego zawody niezbyt udały się. Na brzegu tym razem zebrało się znacznie mniej widzów niż na meczach piłki wodnej o mistrzostwo Wilna.

Z pośród zawodników wyróżnił się przede wszystkim młody pływak AZS Szczerbuła, który zwyciężył w biegu na 100 mtr. i w dużej mierze przyczynił się do zwycięstwa sztafety AZS-u.

Znany pływak WKS Śmigły Naborowski jeszcze do formy nie doszedł. Natomiast miłą niespodzianką sprawił młody pływak asiński, który na stosunkowo poprawny styl i jest wytrzymały.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 mtr. stylem dowolnym panów: 1) Szczerbuła AZS — 1 min. 19.4 sek. 2) Wernicki AZS 1 min. 20 sek.; 3) Bengiel Makabi 1 min. 33,3 sek.

100 mtr. stylem klasycznym panów 1) Naborowski WKS Śmigły 1 min. 29 sek.; 2) aJsiński AZS 1 min. 30,2 sek.; 3) Gwiaździński AZS 1 min 30,8 sek.

100 mtr. na wznak panów 1) Mirwis Makabi 1 min. 39,8 sek.; 2) Nelkin Makabi 1 min. 51,6 sek.; 3) Borko AZS 1 min. 52 sek.

100 mtr. stylem klasycznym pań 1) Joffówna Makabi 1 min. 58.9 sek ; 2) Minkiewiczówna AZS 2 min. 06,4 sek.Startowały tylko dwie zawodniczki.

400 mtr. stylem dowolnym panów 1) Wernicki AZS 7 min. 28.9 sek.; 2) Kuroczkin AZS 8 min. 16,8 sek.; 3) Orzeszko - Ostrejko WKS Śmigły 9 min. 0,2 sek.

200 mtr. stylem klasycznm panów 1) Naborowski WKS Śmigły i Jasiński AZS w jednakowym czasie 3 min. 21 sek.; 3) Gwiaździński AZS 3 min. 22 sek.

200 mtr. stylem klasycznym pań 1) Joffówna Makabi 4 min. 21,4 sek.; 2) Minkiewiczówna AZS 4 min. 31,9 sek.

Sztafeta 3×100 mtr. stylem zmiennym panów 1) AZS — 4 min. 40 sek w składzie: Borko, Jasiński i Szczerbuła; 2) Makabi — 4 min 54 sek ; 3) WKS Śmigły 5 min. 48 sek.

5×50 mtr. sztafeta panów: 1) AZS — 3 min. 7,8 sek w składzie: Kuroczkin, Chrysta, Korkozowicz, Wierbilis, Wernicki; 2) WKS Śmigły — 3 min. 29,3 sek ; 3) Makabi 3 min. 41,4 sek.

Punktacja ogólna zawodów przedstawia się następująco: 1) AZS 78,5 pkt.; 2) Makabi 52,5 pkt ; 3) WKS Śmigły — 50.5 pkt

Po zawodach fundator nagrody kpt. Janusz Żmudziński wręczył kierownikowi sekcji pływackiej AZS Łapińskiemu puchar przechodni

Porażka Jędrzejowskiej w Wimbledon



Drugi tydzień Wimbledonu nie przyniósł spodziewanych sukcesów. Jędrzejowska, po ładnym zwycięstwie nad Angielką Scriven (6:3, 6:2) uległa następnego dnia mistrzyni Ameryki Alice Marble 1:6, 4:6. Wobec porażki Jędrzejowskiej w końcowych rozgrywkach nie będziemy mieli ani jednego przedstawiciela. Na zdjęciu—po przegranym meczu Jędrzejowska składa gratulacje Amerykance Marble.

7. mistrzostwa kajakowe Polski

W Pucku odbyła się wczoraj uroczysta inauguracja 7. mistrzostw kajakowych Polski, organizowanych przez Polski Związek Kajakowy.

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw przedstawiają się następująco:

Kajaki — dwójki wyścigowe — panów (trasa 10.000 m) — pierwszym był doskonały i bezkonkurencyjny zawodnik — rodowity kaszub, Lange Ambroży (KPW Pomorzanin Toruń) w czasie 54,08,6. Zdobył on mistrzostwo na tym dystansie i puchar ufundowany przez komisarza rządu w Gdyni.

Kajaki — dwójki kyścigowe — panów (trasa 10.0000 m) — mistrzostwo i zarazem puchar prezydenta m. st. Warszawy zdobywają: Milde Tadeusz i Olszewski Tadeusz (Chełmżyńskie Tow. Wioślarzy).

Kajaki — dwójki wyścigowe pań (trasa 600 m): 1) Prasówna Irena i Mrozówna Zofia (KPW Pomorzanin) w czasie 4.12,1.

Nowy rekord szybkości na ślizgowcu



Znany automobilista niemiecki Hans Stuck, zdobywca szeregu rekordów międzynarodowych, ustanowił ostatnio nowy rekord światowy szybkości jazdy łodzią motorową (ślizgowcem). Rekord, ustnowiony przez Slucka w czasie eliminacji na jeziorze w Saarow, wynosi 82,5 km/godz. (ślizgowiec wagi do 80 kg). W rouk ubiegłym rekord należał do Włocha Vonturi.

Na zdjęciu — Stuck podczas swej mistrzowskiej jazdy.

Z dni chwały

„...Z pamięci, która przede wszystkim każe wciąż się borykać z nacierającą falą chwili bieżącej, jakże zdradliwie i zupełnie niedostrzegalnie uciekają tak bliskie sercu obrazy i fakty z minionej przeszłości...“ *).

Wspomnienie — przeszłość, choćby pełna trosk i niepowodzeń jest dla każdego człowieka najcenniejszą cząstką jego życia duchowego i niewyczerpanym źródłem życiowej mądrości.

Przeszłość narodu, a więc suma przeżyć i walk jednostek, służących jednemu, najwyższemu, celowi, przeszłość — obfita w upadki i zwycięstwa, mroki niewoli i blaski wyzwolenia — to największy skarb narodu— to jego historia.

W literaturze naszej mamy liczne opisy dotyczące najnowszej historii Polski — okresu powstawania niepodległego państwa

Zbyt niedawne są to jednak czasy, aby zdążyły zakrzepnąć w pożółkłe karty kronik historycznych i dlatego może, że żyją jeszcze wśród nas świadkowie tych doniosłych wydarzeń — ich słowa i opisy tętnią życiem, ruchem i barwnością obrazu.

Powstałe w latach powojennych pamiętniki i opisy uczestników walk o niepodległość nie tylko posiadają olbrzymią wartość dla przyszłych historyków - badaczów naszych czasów Wyrosły już pokolenia, które nie znają ciężaru niewoli ani trudu walki orężnej, choć niespokojne czasy ani na chwilę nie pozwalają wypuścić broni z ręki i każą czuwać, a być może wkrótce już z bronią tą w obronie granic Rzeczypospolitej wyjść w pole.

Dla tych młodych — dla tych wszystkich, w których duch rycerskości i tradycja walki zrywają się do pędu — książka o walkach pierwszego polskiego żołnierza jest źródłem wiedzy o wojnie, o żołnierzu i jego życiu obozowym i to nie tej wiedzy oficjalnej, która dla wyszkolenia dobrego żołnierza jest podstawą, ale która nie chwyta życia, jak się to mówi, na gorąco i nie daje poznać niezliczonych wrażeń, trudów i zwycięstw nad wrogiem i... sobą samym żołnierza w polu.

Niedawno docent USB i b. nacz. lekarz oddziału i pułku ułanów Wileńskich dr Marian Mienicki, wydał niewielką broszurę, zawierającą własne jego wspomnienia ze służby sanitarnej w wileńskim oddziale mjr. Dabrowskiego.

Wspomnienia te dotycza walk w roku 1919 a wiec w najcięższym dla Wilna i Ziem Północno Wschodnich okresie niemieckiego ucisku i bolszewickich najazdów. Są one jednak niezmiernie interesujące nie tylko z uwagi na moment historyczny, lecz również ze względu na dzieje oddziału — słynnego w owych czasach oddziału Dąbrowszczyków — i wreszcie dlatego, że przedmiotem opisu jest służba sanitarna tak ciężka wówczas, jeszcze nie zorganizowana i wymagająca specjalnie dużej ofiarności i energii, a przytym służba, zawsze trochę przez liniowego żołnierza lekceważona (może z obawy, aby się z nią „bliżej“ nie zetknąć) i stąd bardzo rzadko będąca tematem wspomnień i opisów wojennych.

Czyż mogę tu w krótkich słowach oddać zmienne i tak bogate koleje losu oddziału mjr Dąbrowskiego i jego służby sanitarenj?

Stoją mi w pamięci wstrząsające sceny znanej książki Azel Münth'a „Czerwony Krzyż i Żelazny Krzyż“. Głucha, bezsilna rozpacz lekarza nie mającego środków i warunków, by przyjść z pomoca cierpiącym i by zużytkować swą wiedzę, bezradną wobec okrutnej rzeczywistości wojennej.

Naczelny lekarz oddziału mjr. Dabrowskiego opuszczał w mroźny styczeń 1919 r. Wilno — naoklep, a zamiast pomoc sanitarną, sprzęt i leki— miał tylko swą wiedzę lekarską i gorące pragnienie ulżenia doli chorych i rannych kolegów.

Bezinteresowność spotykanych przyjaciół i nieustające starania sprawiły, że po pięciu miesiącach walk oddział rozporządzał nie tylko dość liczebną i fachową służbą sanitarną, lecz posiadał też zasobny sprzęt i aptekę oraz na kilkadziesiąt łóżek obliczony szpital

Jak wielka była cena tych i wielu innych o historycznej doniosłości osiągnięć oddziału mjr. Dąbrowskiego — świadczą rozsiane w treści książki Dr Mienickiego nazwiska rannych, chorych i poległych na polu chwały.

Książkę swą, która zwłaszcza w Wilnie — mieście szczycącym się swymi Dąbrowszczykami — znajdzie bezwątpienia licznych czytelników— kończy autor serdecznym słowem do swych kolegów tych co żyją, i tych , co odeszli. „Stanęli oni, podobnie jak zwykli byli czynić ich przodkowie, raz jeszcze ramię przy ramieniu w chwili wielkiej dla Narodu“.

Dwadzieścia lat mineło od chwili walk o Polskę. Dziś wroga zaborczość sprawia, że Państwo oPlskie stoi znów w obliczu wielkiego momentu historycznego. Lecz posiew tych co przed dwudziestu laty padli, by nam torować drogę do wolności, nie poszedł na marne. Zwarte, gotowe do walki szeregi polskiej armii to siła wyrosła na tradycji pierwszych walk, przypominanie których społeczeństwu jest potrzebą chwili, by nie dać się uśpić i na pierwszą zaczepkę odpowiedzieć potężnym, druzgocącym uderzeniem . S. M.

*) Dr med. Marian Mienicki, Doc. USB, b. Nacz. Lekarz Oddziału i pułku ułanów Wileńskich: Zarys dziejów służby sanitarnej w wileńskim oddziale mjr. Dąbrowskiego. Warszawa 1939.

KURJER SPORTOWY

Zwycięstwo wilnian w Grodnie

Śmigły wygrywa 5:0

Wczoraj w Grodnie odbył się mecz piłki piłkarski o wejście do Ligi między WKS Śmigły a WKS Grodnoł

Piękne i bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli piłkarze WKS Śmigły, bijąc Grodno 5:0 (1:0).

Jak widzimy WKS Śmigły jest drużyną bezkonkurencyjną w grupie północnej i nie ulega wątpliwości, że zakwalifikuje się ostatecznie do rozgrywek finałowych o wejście do Ligi.

Pozostałe wyniki są następujące:
S. K. S. — Union Touring Gryf 6:0.
Legia — ŁKS 5:1.
Tablok — Śląsk 1:1.
Junak — Strzelec 6:1.

16 lipca WKS Śmigły grać będzie w Pińsku z Ogniskiem.

Piłkarze Litwy przyjadą do Wilna

Przejawiający najwięcej inicjatywy klub sportowy WKS Śmigły zamierza na dwa dni sprowadzić do Wilna piłkarzy kowieńskich.

Do Wilna przyjechać ma drużyna Tauras z Kowna, która rozegra mecze 22 i 23 lipca. Sądzimy, że tym razem piłkarze WKS Śmigły postarają się zrewanżować za poniesione na początku sezonu porażki z graczami Litwy.

O mistrzostwo Wilna w piłce wodnej

W poniedziałek po południu odbędą się w dalszym ciągu mecze piłki wodnej o mistrzostwo Wilna. W baseniku pływac kim spotkają się dwie najsilniejsze drużyny: RKS Elektrit i WKS Śmigły.

Dotychczasowe wyniki są następujące: WKS Śmigły pokonał Ognisko 4:3. W drużynie wojskowej wyróżnili się: Naborowski, Łoś i Sierdziukow. W drużynie Ogniska Subotowicz i Kaczorowski.

AZS wygrał z Makabi 5:3. W drużynie akademików wyróżnił się Szczerbuła i dr Pimpicki. W drużynie Makabi najlepiej grał Bengis.

Rozgrywki cieszą się powodzeniem publiczności. Na brzegu zbiera się kilkaset widzów.

Król bułgarski Borys wśród ofiar powodzi



Król bułgarski Borys udał się na tereny, nawiedzone powodzią, w okolice miasta Sevlievo, gdzie w bezpośredniej rozmowie z powodzianami starał się ich pocieszyć oraz udzielił zapomóg. Na zdjęciu —król Borys wśród ofiar powodzi.

Nie marnuj odpadków żelaznych gdyż są one potrzebne dla obrony Państwa!

KRONIKA

LIPIEC 10 Poniedziałek	Dziś: Siedmiu Braci M. Jutro: Pelagii P. M. Wschód słońca — g. 2 m. 57 Zachód słońca — g. 7 m. 51

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); oRmeckiego i eZianca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23), oRstkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOSCIELNA

— 7000 pątników w Kalwarii. 7000 pątników zwiedziło wczoraj Kalwarię, obchodząc drogi Męki Pańskiej.

Z kościołów wileńskich do Kalwarii udało się wiele procesyj.

MIEJSKA.

— Znaczna poprawa stanu zdrowotnego Wilna. Stan sanitarno-zdrowotny Wilna w ciągu ostatniego miesiąca uległ bardzo wydatnej poprawie. Wilnu nie zagraża obecnie żadna epidemia, notowane jeszcze niedawno liczne wypadki zachorowań na odrę, które przybrały charakter epidemiczny, obecnie udało się zlikwidować.

W ciągu minionego tygodnia zanotowano 17 nowych zasłabnięć na choroby zakaźne. Jest to bardzo znaczny spadek zachorowań. Najwięcej zachorowań notowano na gruźlicę — 7, w tym 3 zgony.

— Zasiłki dla rezerwistów. Referat wojskowy Zarządu Miejskiego wypłaca obecnie zasiłki dla rodzin rezerwistów, którzy już odbyli ćwiczenia wojskowe. Należy tu zaznaczyć, że podania o zasiłki można składać do referatu wojskowego jeszcze przed odbytymi ćwiczeniami.

RÓŻNE.

— Obozy młodzieży na pograniczu. Obecnie na terenie pogranicza polsko-sowieckiego i litewskiego przebywa na obozach letnich około 15.000 młodzieży ze szkół średnich, harcerzy i junaków.

Obozami młodzieży w znacznym stopniu opiekują się miejscowe oddziały KOP.

— W Turniszkach ma być wybudowany most przez Wilię. Budująca się hydroelektrownia w Turniszkach będzie posiadała zabudowania na obu brzegach Wilii. Wobec tego powstał projekt wybudowania mostu przez rzekę. Most ten połączy główne arterie na szlaku Wilno — Rzesza — Podbrzezie i Wilno — Niemenczyn — Podbrzezie.

Wkrótce ma być sporządzony plan i kosztorys projektowanego mostu.

— Muzeum Higieny w Wilnie przy ul. Hetmańskiej 2 i wystawa okresowa pt. „Budowa ciała ludzkiego" otwarta będzie **tylko do końca lipca.** Muzeum i wystawę można zwiedzać we wtorki i soboty w g 11—13 i 17—19 oraz w niedzielę od g 11—14.

— Dalsze zmniejszenie się bezrobocia. W ciągu ubiegłego tygodnia bezrobocie na terenie Wilna uległo dalszej zniżce. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zmniejszyło się o przeszło 50 osób. Obecnie Wilno liczy około 1240 bezrobotnych, w tym duży procent pracowników umysłowych.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— „Baron Cygański" — Występy M. Nochowiczówny. Dziś o godz. 8.15 wiecz. grana będzie w dalszym ciągu obfitująca w piękne melodie ogólnie lubiana operetka J. Straussa „Baron Cygański". Świetnie zgrany zespół z Nochowiczowną i Winickim na czele, tworzy całość harmonijną i godną widzenia.

Ceny letnie. Grupom zbiorowym i wycieczkom przysługują specjalne ulgi biletowe.

Jutro ukaże się świetna operetka Lehara „Tam gdzie skowronek śpiewa".

W przygotowaniu „Domek trzech dziewczat" z muzyką F. Szuberta.

RADIO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 10 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,15 Audycja dla kupców. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Orkiestra Roberta Renarda i Chór Dana. 14.00 „Powracamy do zdrowia" — audycja w opr. dr M. Kołaczyńskiej. 14,15 Suity orkiestrowe. 14,40 Echa niedzieli sportowej. 14,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „O puchar Paryża". 15,15 Franciszek Schubert: Fragmenty z „Rozamundy". 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Recital śpiewaczy Ludwika Sulikowskiego — tenor. 16,45 Kronika naukowa. 17,00 Flet, harfa i gitara. 17,30 „Mereczanką przez Puszczę Rudnicką" — felieton S. Gortyńskiej. 17,40 Śpiewa Chór KPW pod dyr. A. Czerniawskiego. 18,00 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. 18.30 Utwory Mozarta. 19,00 Audycja junackich hufców pracy. 19,30 Przy wieczerzy — koncert. 20,15 Rezerwa. 20.25 Czytanki wiejskie. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 „Cezary Cui" — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu E. Wrockiego w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego i solistów. 21.50 Echa mocy i chwały. 22,00 „Muzeum Higieny w Wilnie" pogadanka dr K. Rodziewicza. 22.10 Notatki Wilnianina — prowadzi Mik. 22.15 Muzyka baletowa. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie progr.

WTOREK, dnia 11 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7,45 Koncert w wyk. orkiestry wojskowej pod dyr. por. F. Wołoszczuka. 8,15 „Dzieci mają głos". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13.10 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej (W. I. i W. II). 14,00 „Pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie" — pogadanka dla kobiet prow. F. Korsakowa. 14.10 Z dawnych oper (D). 14,40 Sylwetki sportowców. 14,45 Życie lasu — pogadanka dla młodzieży. 15.00 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15,50 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16,20 Od wioski do wioski — audycja muzyczna. 16.45 Kronika literacka. 17,00 Recital fortepianowy Marii Ogilbian Tr. do Bar. 17.30 „Cienie i blaski" — gawęda Ciotki Albinowej Tr. do Bar. 17.45 Uwertury operetkowe. 18.00 Utwory wiolonczelowe kompozytorów rosyjskich w wyk. D. Danczewskiego. 18.30 Recital organowy W. ków. 19,30 Przy wieczerzy — koncert. 20.15 Rezerwa. 20.25 Czytanki wiejskie. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert kameralny. 22.00 Z perspektywy ćwierćwiecza: „Rosja i Francja w początkach Wielkiej Wojny". 22.15 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej. 22.40 Muzyka z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

PONIEDZIAŁEK, dnia 10 lipca 1939 roku.

13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Koncert obiadowy (płyty). 13,55 Nasz program. 14,00 Koncert popołudniowy (płyty) „Muzyka polska". 17,40 Śpiewa chór KPW pod dyr. Adolfa Czerniawskiego (z Wilna). 20,25 Audycja dla kobiet wiejskich: „Przetwory owocowe" — pogadanka Jadwigi Winnickiej. 20,35 Wiadomości dla naszej wsi.

WTOREK, dnia 11 lipca 1939 roku.

13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Muzyka obiadowa (płyty). 13,55 Nasz program. 14,00 Koncert obiadowy (płyty). 17,30 Gawęda Ciotki Albinowej (z Wilna). 17,45 Skrzynka ogólna — dr Marian Stępowski (z Warszawy). 20,25 Audycja dla wsi: a) „Rybactwo w Nowogródczyźnie" — pog. Grzegorza Engmana, b) Wiadomości dla naszej wsi.

Poprawa w stanie zdrowia JE. ks. Arcybisk.

W stanie zdrowia J. E. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego w ciągu dnia wczorajszego zaszedł poważny zwrot ku lepszemu.

J. E. wstał już z łóżka i o własnych siłach przechadza się po pałacu.

Wycieczka kupców i przemysłowców Żydów wyjechała do Litwy

Wczoraj wieczorem wyjechał do Litwy większa wycieczka kupców i przemysłowców żydowskich z terenu Wilna i Wileńszczyzny. Wycieczka liczy około 120 osób.

Kupcy i przemysłowcy po zaznajomieniu się na miejscu z życiem gospodarczym Litwy postarają się nawiązać bezpośredni kontakt z przemysłem i kupiectwem litewskim.

MARY RICHMOND

28

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

W kilka dni po straceniu przestępcy John'a Rolfe'a została zamordowana Lilian Crane — główny świadek w procesie straconego. Równocześnie została uprowadzona jej przybrana córka, Fleurette. Prawdopodobnie przestępstwa dokonali przyjaciele Rolfe'a.

Zakochany w uprowadzonej Fleurette, Jimmy Carter wzywa swego przyjaciela Hardinga— byłego agenta Scotland Yardu. Niedługo po przyjeździe Hardinga przestępcy zażądali za Fleurette 5 tys. funtów okupu. Okup Harding wysyła przez Cartera, sam zaś się ukrył w oznaczonym miejscu. Okup odebrała jakaś kobieta. Do powracającego Cartera oddano kilka strzałów: za strzelającym rusza w pościg Harding, lecz nie znając dzikich dróżek upadł i potłukł się, a potem z trudem dowlókł się do jakiejś chatki, gdzie dostał posiłek. Lecz była to zasadzka, bowiem został uśpiony w czasie posiłku.

(Dalszy ciąg).

Domek składał się z czterech zaledwie pokoików i był zdumiewająco brudny. Nie znalazłszy w nim nic ciekawego, Hardinge postanowił zajrzeć do szop w podwórzu. Dwie były pełne rozmaitych gratów: starych worków, rur itp., ale trzecia stała próżna. W środku błotnistej polepy wykopano dół, czterech stóp głębokości, ocembrowany drzewem. Kupa łachmanów leżała na dnie, a na nich Hardinge ujrzał zardzewiały łańcuch, z parą kajdanków ręcznych. Obok stał niewielki talerz z resztkami jakiejś strawy. Nagle szalona myśl przeszyła jego mózg. Ci ludzie trzymali tu najwidoczniej zwierzę, a może człowieka, na uwięzi! Czyżby tym więźniem była Fleurette? Tylko człowiek, pozbawiony wszelkich ludzkich uczuć, mógłby zrobić coś podobnego z młodziutką kaleką. Ale kajdanki ręczne świadczyły, że więziono tu jakąś istotę ludzką! Krew uderzyła mu do głowy z oburzenia. Jeżeli udało mu się trafić na właściwy ślad, nie było chwili do stracenia! Oczywiście, ci ludzie zabrali dziewczynę ze sobą, ale muszą być odnalezieni!

IX.

HARDINGE DAJE NURKA.

Sullivan nie był wcale zdziwiony, gdy Hardinge wpadł następnego ranka do jego gabinetu. Oczekiwał go właściwie.

— I cóż, przyjacielu, miałeś szczęście? — zapytał podsuwając mu pudełko z papierosami.—Zapal sobie i opowiedz, co zdziałałeś.

— Pod pewnym względem szczęście uśmiechnęło się do mnie. Znalazłem miejsce, gdzie ci łotrzy ukrywali Fleurette. — Zaczął opisywać swe odkrycie. — Nie mogę sobie wyobrazić, jak ta nieszczęśliwa dziewczyna mogła tam wytrzymać! Byłoby okrucieństwem zwierzę uwiązywać w takim lochu, a co dopiero ułomną dziewczynę!... To przechodzi ludzkie pojęcie! Nie powiem o tym ani słowa Jimmy'emu. To by go z nóg ścięło. Będzie dosyć czasu, gdy odnajdę tych diabłów i wyrwę dziewczynę z ich szponów.

Sullivan zagryzł wargi i potrząsnął wielką głową.

— Dziewczyna może już nie żyje! Czy pomyślałeś o tej możliwości?

— Czy przypuszczasz, że oni mogli ją zgładzić? To do nich bardzo podobne, ale nie wierzę, żeby to zrobili. Nie zabiliby gęsi „znoszącej złote jaja. Przecie żona dała im już pięć tysięcy funtów. Będą próbowali wydobyć coś jeszcze, zanim z nią skończą. Ale właśnie, Sullivan, chciałem się dowiedzieć, co robił ten agent, który miał iść za mną krok w krok? Okazał się skończonym niedołęgą, jak się tego spodziewałem! Gdyby się domyślił po mym upadku pójść dalej za tym człowiekiem, którego śledziłem...

— Właśnie to zrobił... — oznajmił Sullivan. — Miałem ci o tym powiedzieć. Szedł tuż za tobą. Jest to doskonały wywiadowca. Kiedy zobaczył, że upadłeś, pośpieszył za tamtym łotrem, nie zatrzymując się nawet przy tobie. Nie sprawdził, czy czego sobie nie zrobiłeś.

Hardinge roześmiał się.

— W takim razie nie doceniłem go! Opowiedz mi Mike, co się tam dalej działo? Tylko nie mów, że agent stracił ślad.

— Nie, tego nie było. Agent szedł za tamtym człowiekiem przez całą noc, i wreszcie przyłapał go w New Plymouth.

— Aresztował go?

— Tak, ale miejscowa policja zblamowała się. Uciekł.

Hardinge z trudem powstrzymał przekleństwo, cisnące się na usta.

— Gdybyśmy nie polegali na tych idiotach, mielibyśmy już coś w ręku.

— Masz rację, ale nie ma na to rady. Williams starał się wydobyć jakieś informacje z tego człowieka, ale nie chciał mówić. Nie podał nawet swego nazwiska. Ale miejscowy komendant policji kazał go odfotografować i wziął odbitki daktyloskopijne. Posłaliśmy je do Wellingtonu, do centrali, aby sprawdzić, czy nie ma ich w kartotece. Mam więc nadzieję, że wkrótce go złapiemy.

Hardinge nie miał tej nadziei. Nie był wysokiego zdania o policji, ale powstrzymał się od wypowiedzenia swego poglądu. Nie chciał obrazić Sullivana, który przecież nie był temu winien!

— Jednocześnie Williamsowi udało się zaaresztować inną osobę — mówił dalej Sullivan — i to bardzo ważną dla nas: Flossie Fenton. Towarzyszkę i pokojową pani Crane.

— Co! — wykrzyknął Hardinge, zrywając się z miejsca z płonącymi oczami. — I mówisz to dopiero teraz? — roześmiał się. — Ależ to przyniesie nam zapewne rozwiązanie całej zagadki!

— Tak, gdyby chciała mówić! Ale ci ludzie odznaczają się jakąś dziwną powściągliwością w mowie! To wygląda jak jakaś konspiracja, ściśle przez wszystkich członków przestrzegana.

— Trzeba ją zmusić do mówienia! — oświadczył Hardinge. — Pozwól mi się z nią zobaczyć, Sullivan. Załatw mi tę sprawę, mój drogi!

(D. c. n.)

Zebranie Kurat. Lniarskiej Centr. St. Dośw. w N. Wilejce

W Nowej Wilejce odbyło się zebranie Kuratorium Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej pod przewodnictwem **prof. B. Świętochowskiego ze Lwowa.**

Na zebranie przybyli **wojewoda Maruszewski** oraz **przedstawiciele Ministerstwa Rol. i Ref. Roln., Min. Przem. i Handlu, Państ. Inst. Naukowego w Puławach, Rady Handlu Zagr., Urzędu Wojew. w Wilnie i Nowogródku, Izb Rolniczych, Tow. Lniarskiego i prasy rolniczej.**

Po zagajeniu i wyborze przewodniczącego kuratorium zebrani zwiedzili stację oraz Rolnicze Zakłady Przem. Lniarskiego i Konopnego „Wilenka".

Sprawozdanie z działalności L. C. S. D. za rok 1938-39 wygłosił kierownik stacji **prof. Jagmin.** Prace Lniarskiej Centr. Stanych oraz prac nad selekcją roślin włóknistych. Opracowano wyczerpujące monografie budowy włókien roślinnych, przeprowadzono badania nad zawartością oleju w nasionach lnu i konopi, nad zawartością peksyn i ligniny we włóknie.

Z zagadnień rolnjczych zbadano wpływ czasu sprzętu konopi na jakość i wydajność włókna. Przeprowadzono też szczegółowe badania nad kotonizacją i dekontykacją.

Badania włóknoznawcze objęły w sprawozdaniu dział kontrolny. Głównym ośrodkiem pracy selekcyjnej jest pole doświadczalne w Berezweczu oraz pole doświadczalne w Łazdunach. LCSD nie jest tylko ośrodkiem badań, lecz i szkołą kształcącą fachowców.

Po sprawozdaniu prof. Jagmina zostały wygłoszone przez pracowników LCSD refearty na tematy następujące:

1) hodowla kombinacyjna lnu, 2) wpływ wody na rozwój czterech odmian lnu, 3) doświadczenia potasowe ze lnem, 4) turzyce jako rośliny włókniste, 5) zaślaz, jako roślina włóknista, 6) wpły wczasu sprzętu konopi południowych na jakość i ilość włókna, 7) dekontykacje, 8) mechaniczna wyprawa lnów międlonych, 9) ocena pakuł lnianych jako surowca na kotoninę, 10) działalność kontrolna LCSD, 11) standaryzacja konopi.

W następnym dniu kuratorium LCSD udało się do Głębokiego celem zwiedzenia pola doświadczalnego w Berezweczu. Po zapoznaniu się z pracami prowadzonymi w Berezweczu odbyły się dalsze referaty, zakończone generalną dyskusją.

Sieroty żydowskie uzyskały własny gmach

W przyszłym tygodni na 8. kilometrze od szosy Niemenczyńskiej w pobliżu Kolonii Magistrackiej nastąpi uroczyste otwarcie nowowybudowanego 2-piętrowego gmachu, przeznaczonego na kolonie letnie dla sierot żydowskich.

Warto przy okazji zaznaczyć, że jednemu z członków Zarządu Towarzystwa Popierania Sierot Żydowskich p. Pagierowi udało się pozyskać o dpewnego filantropa hojną ofiarę w wysokości 10.000 zł. Ofiarodawca nie chciał ujawnić swego nazwiska.

Rozkład jazdy statków „Pan Tadeusz" „i Sokół"

kursujących między **WILNEM a WERKAMI**

przystankami w Pośpieszce, Wołokumpii, Kalwarii i Plaży Werkowskiej od dnia 21 czerwca 1939 r. do odwołania. W niedziele i święta odjazd z Wilna 7 8,40 9,15 11,35 12,15 15.20 16 18 18,40.

Odjazd z Werek: 8,20 10,05 10,40 13,40 14,20 16,50 17,25 19,10 20.15.

W razie niepogody obowiązuje rozkład jak na dnie powszednie.

Odjazd z Wilna 8,50 10,10* 11 30* 12,50* 14,10 15,30* 16 5* 18,10* 19,4

Odjazd z Werek: 7,45 10, 5 11,3 * 1 ,55* 14,15* 15,35 16,5 * 18.15* 19,3 *

Statki są wolne pod wycieczki.

Wszelkich informacji oraz wynajęcia statków udziela się na 1 przystani statków J. Borowskiej w Wilnie ul. Tad. Kościuszki, telefon 15-96

Uwaga * godziny dodatkowe przy większej frekwencji

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieckl — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Ucos. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 14